



TE KSIĘGI PROSTE

Na zachodniej krawędzi toruńskiej Starówki, w bezpośrednim sąsiedztwie okazałe ornamentowanej kamieniczki barokowej, którą zwykło się nazywać "Łukiem Cezara", zwraca uwagę tablica wmurowana do fasady skromnego ~~z~~ <sup>(budynku)</sup> Umieszczony na niej napis głosi:

"W tym domu w 1859 roku w oficynie drukarskiej Rady Miasta Torunia został wydrukowany po raz pierwszy na ziemiach polskich Pan Tadeusz Adama Mickiewicza".

~~Głównym~~ ~~jedynym~~ ~~zachowanym~~ ~~wydarzeniem~~ Ulica nosi stare, jeszcze średniowieczne miano - Piekary. Imiona takie, jak wiemy, brały się od rzemieślników, którzy zamieszkiwali upodobaną przez siebie dzielnicę miasta. Na Piekarach wypiekano więc chleb i różne inne ciasta. Przypadek zrzędził, że ulica <sup>o znakoma</sup> ~~(nazwa)~~ tak pożytecznego, właściwie podstawowego zawodu rzemieślniczego miała się upamiętnić nader istotnie w dziejach polskiej kultury. O toruńskiej edycji "Pana Tadeusza" jeszcze ~~sporo~~ powiemy. Ulica upamiętniła się nie tylko tym wydarzeniem. Na Piekarach urodził się człowiek, który ~~na~~ wielu pokoleniom Polaków ofiarował niezwykle pożywny dar. Sam był jedynie przybranym synem naszego narodu. W archiwum zachował się dokument z 1752 roku mówiący, iż "Jan Jacobson Lind, ślusarz, urodzony w Kulla w Szwecji, przedłożył dowód swego pra-

Handwritten marks: 'LIX' in a circle, 'RR', and other scribbles.

Handwritten note: 'Linda?'



wego pochodzenia i otrzymał prawo miejskie na wykonywanie swego wyuczonego rzemiosła". Onże Jan Jacobson był ojcem Samuela Bogumiła Lindego - twórcy pierwszego monumentalnego słownika języka polskiego. Pochwałę tego wspaniałego leksykonu, który dzięki talentowi, wytrwałości i pracowitości jednego człowieka, umiejącego zastąpić cały instytut naukowy, stał się prawdziwą skarbnicą naszej mowy, znaleźć możemy u wszystkich <sup>i późniejszych.</sup> XIX-wiecznych pisarzy. Wiadomo, że do Lindego lubił zaglądnąć nawet Adam Mickiewicz, sam niezrównany mistrz słowa.

Historia narzuca niekiedy sytuacje, w których nie sposób doszukiwać się atrakcyjnych symboli. W Toruniu, mieście, które pierwsze w podzielonej zaborami Polsce, umiało zdobyć się na edycję "Pana Tadeusza", teraz, już w najnowszych czasach, powstaje dzieło o wyjątkowym znaczeniu dla badań nad twórczością naszego wielkiego poety. W kręgu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika działa z inicjatywy i pod kierownictwem profesora Konrada Górskiego redakcja "Słownika języka Adama Mickiewicza". Opaske woluminy sukcesywnie ukazują się. Całość zawiera <sup>pełne</sup> ~~całość~~ bogactwo mowy, którą posługiwał się ten prawdziwy tytan polskiego słowa. Toruń więc już po raz drugi przysłuży się kultowi Adama Mickiewicza. W trudnym okresie pruskiego zaboru mias-



to, nachalnie germanizowane przez najeźdźców, było osobliwie wdzięczne pieśniarzowi "Konrada Wallenroda". Ta i inne księgi pomagały w przetrwaniu, przepajały wiarą.

Redakcja Słownika Mickiewiczowskiego znajduje się u wylotu ulicy Piekary, przy Fosie Staromiejskiej, w gmachu Collegium Maius. Jest zatem blisko miejsc urodzenia Samuela Bogumiła Lindego i pierwszej edycji "Pana Tadeusza".

Dociekliwy szperacz znajdzie w Toruniu atrakcyjne mickiewicziana. W naszym arcyepoemacie narodowym na przykład powiada Wojśki, komentując zjawisko kosmiczne:

"...także czytałem o nim w dziele

pod tytułem "Janina", gdzie jest ~~opisana~~ opisana

cała wyprawa króla nieboszczyka Jana

i wyryta chorągiew wielka Mahometa

i ów taki, jak dziś go widzimy, kometa".

Otóż utwór, o którym Wojśki wspomina, jest pióra toruńczyka Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego, szlachcica herbu Prus. Uczestniczył Rubinkowski w wyprawie wiedeńskiej, był dworzaniem Sobieskiego, a potem osiadł w Toruniu, gdzie sprawował urząd pocztmistrza królewskiego. ~~Szczegółik~~ Szczegółik to zupełnie przyczynkarski, ale ciekawy.

Wracając do sprawy toruńskiej edycji "Pana Tadeusza"

z żalem trzeba stwierdzić, że wydanie to nie spełniło swego zadania. Stało się tak z winy nakładcy - Ernesta Lambecka, który wytkoczył dzieło, nie uzyskując wprzód zgody spadkobierców. Zbyt wielką świętością było nazwisko poety, aby nie doprowadziło to do bojkotu nakładu. Księgarze, nie bacząc na szkodę wyrządzaną idei upowszechnienia tak krzepiącego polskie serca poematu, nie chcieli sprzedawać toruńskiego druku. Jego oddziaływanie było więc lokalne. Myślę, że mieli je w ręku toruńscy filomaci - członkowie towarzystwa założonego przez toruńską młodzież, zafascynowaną czynami rówieśników Adama Mickiewicza. Organizacja miała też swe koła w Chełmnie, gdzie działalność narodowa charakteryzowała się szczególną aktywnością, miała w Bydgoszczy, Chejnicach, Brodnicy... ~~Miał~~ Z czasem doprowadziło to do procesu, w którym akt oskarżenia mówił o programie, mającym na celu "oderwanie prowincji wschodnich od Rzeszy Niemieckiej". Jednym z toruńskich filomatów był późniejszy czołowy przywódca duchowy "Młodej Polski" - Stanisław Przybyszewski. Parał się też ~~kon-~~ konspirowaniem w szeregach tajnych związków inny znany pisarz z północnej Polski rodem - Hieronim Derdowski, zwany przez swych ziomeków "Kaszubskim Mickiewiczem". Proszę mnie <sup>nie</sup> posądzać o wyszukiwanie zbiegów okoliczności, faktem jednak jest, że Derdowski był pracowni-



kiem drukarni Ernesta Lambecka - toruńskiego wydawcy "Pana Tadeusza"

Edycja ta, jak już nadmieniliśmy, ukazała się w 1859 roku, a więc dokładnie w 25 lat po paryskim pierwodruku, który był przemy-  
 cany do kraju i dosłownie zaczytywany, ale nie od początku. Najpierw  
 rzecz spotkała się z obojętnym odzewem i tylko ludzie naprawdę wy-  
 bitni umieli ocenić wagę wydarzenia. Julian Ursyn Niemcewicz powie:  
 "W tym to dziele narodowość polska nigdy nie umrze". On był jednym  
 z nielicznych. Zdarzały się bowiem nawet ataki, często ~~nie~~ niewybredne.  
 W momencie, kiedy Ernest Lambeck zdecydował się na druk, sytuacja  
 była <sup>już</sup> diametralnie inna. [Lambeck, Niemiec z pochodzenia, musiał znać  
 "Pana Tadeusza" w lipskim przekładzie Richarda Ottona Spaziera z  
 1836 roku, musiał się też zetknąć z entuzjastycznymi opiniami kryty-  
 ków niemieckich. Na przykład Willibald Alexis pisał, że poemat "dos-  
 tarcza pełnego, wykończonego obrazu danego narodu i jego właściwo-  
 ści w pewnej określonej epoce; akcja budząca pełne zainteresowanie,  
 z bogatymi epizodami, z równie interesującymi jak pouczającymi ref-  
 leksjami w stosunku do historycznej przeszłości; mistrzowsko uroczy-  
 ste i pełne przedstawienie właściwości miejscowych stosunków i oby-  
 czajów". Dodajmy, że Spazier należał do grona Niemców, którzy w pełni  
 opowiedzieli się za zrywem zbrojnym Polaków w powstaniu listopado-



wym, a w pracy nad tłumaczeniem "Pana Tadeusza" pomagał mu pałuczani-  
nin Eugeniusz Breza.

Ernest Lambeck, przystępując do wydania "Pana Tade-  
usza", posiadał już spory dorobek w tłoczeniu książek w polskim  
języku. Rozchodziły się one potem z Torunia na Pomorze, Śląsk, Warmię  
i Mazury. Edycja "Pana Tadeusza" była ~~razem~~ głównym powodem do chw-  
ży dla toruńskiego drukarza. Dzieło ukazało się w dwóch tomach -  
jako "dosłowne wydanie Paryzkiej edycji z roku 1834", co można było  
przeczytać na karcie tytułowej. Wspomniany już bojkot uniemożliwił  
Lambeckowi rozprzedanie nakładu. Sprytny toruńczyk nie dał się jed-  
nak tak łatwo pokonać. Przeczekał i w 1865 roku książkę ~~z~~ spatrzył  
nową kartą tytułową, podając, że jest to wydanie drugie. Ten sam  
zabieg został powtórzony w 1878 roku, z tym, że ~~razem~~ Lambeck z kolei  
zasugerował, że pojawia się trzecie wydanie.

Nie udało mi się zdobyć danych, które mówiłyby o  
zasięgu roz<sup>s/</sup>przedazy toruńskiej edycji. Faktem jest, że stała się  
ona ścisłą rzadkością bibliofilską. Jeden egzemplarz przechowywany  
był w zbiorach rapperswilskich, które przed wojną zostały sprowa-  
dzone do Polski i uległy zniszczeniu podczas bombardowania Warsza-  
wy w 1939 roku. Okaz, który posiada obecnie Biblioteka Miejska w Byd-  
goszczy, jest więc zapewne "białym krukiem". Dzisiaj przyszedł mu  
w sukurs setki tysięcy egzemplarzy, które rzeczywiście ~~z~~ <sup>"z 1865 roku"</sup>  
pod strzechy".